

szkicował on trafnie rolę polityki pruskiej prowadzonej poprzez kościół, przy poparciu papieża Leona XIII, a za pomocą wówczas mianowanego arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim, Niemca-germanizatora ks. Juliusza Dindera.

W rozdziale VII dał autor zarysowy szkic oporu polskiego przeciw nowym posunięciom pruskim. Wyróżnił w nim dwa główne ośrodki walki: burżuazyjno-inteligencki (legalistyczny), oraz proletariacki (internacjonalistyczny). Gdy niemieckie klasy posiadające wciągały chłopów niemieckich do akcji przeciwpolskiej, gdy rozbudzały nacjonalizm jako narzędzie ucisku, to proletariat niemiecki bronił Polaków i potępiał pruskie poczynania. Autor mocno podkreśla współpracę pomiędzy SD i Polakami, zwłaszcza w wyborach do parlamentu w 1887 r., gdy w Poznaniu wspólnym kandydatem robotników polskich i niemieckich był Józef Janiszewski. Ilustracji tego współdziałania służą aneksy źródłowe, szkoda tylko, że zbyt jednostronne. Należało tu dać choć jeden dokument pochodzący od pruskiej Rady Ministrów np. pismo jej z 27 I 1886 r. do króla, w którym najwyraźniej określono podejmowane środki jako *weitere Repressiv-Massregel*.

Szukając źródeł cmawianej przez siebie polityki pruskiej autor — idąc zresztą za oceną i wskazaniami Lenina — widzi je w spóźnionym rozwoju kapitalizmu w Niemczech i opóźnionym powstaniu państwa narodowego, co uwarunkowało szczególnie reakcyjny i agresywny charakter burżuazji niemieckiej. Dodajmy — oraz inteligencji w jej służbie. Boć sam autor wskazuje na Eduarda Hartmanna i Henryka Treitschkego, jako czołowych wyrazicieli tego drapieżnego nacjonalizmu. W akcji Rzeszy Niemieckiej na wschodzie widzi autor swoistą modyfikację kolonializmu.

Być może, iż za mało wagi przywiązuje autor do osobliwości ustroju i stosunków społecznych w samych Prusach, choć dostrzega reakcyjność pruskiej ordynacji wyborczej do sejmku, utrwalającej i gwarantującej rządy junkierskie. Może też za ostro ocenia polskie klasy posiadające, przypisując im antynarodową postawę (*antinationale Haltung*).

Na zakończenie podkreślmy, że autor swą bardzo wartościową, obfitą w materiały faktograficzne pracę — ujętą w duchu proletariackiego internacjonalizmu — oddał cenną przysługę także polskim badaczom. Dobre stosunki sąsiedzkie umożliwiają także polskim badaczom korzystanie z archiwaliów popruskich, po raz pierwszy na taką skalę. Współpraca naukowa z historykami NRD daje dotąd jak najlepsze wyniki obustronne i to we wszystkich stadiach procesu badawczego.

Witold Jakóbczyk

HANS-ULRICH WEHLER: *Sozialdemokratie und Nationalstaat. Die deutsche Sozialdemokratie und die Nationalitätenfragen in Deutschland von Karl Marx bis zum Ausbruch des Ersten Weltkrieges*. Marburger Ostforschungen im Auftrage des Johann Gottfried Herder-Forschungsrates e. V. Hrsg. von Hellmuth Weiss. B. 18. Holzner Verlag-Würzburg 1962, s. 281.

Uderzająca jest ilość wybitnych pozycji historiograficznych poświęconych dziejom Socjaldemokracji niemieckiej w zestawieniu z ubóstwem prac na temat ruchu liberalnego lub chrześcijańsko-demokratycznego, który przecież od wielu lat sprawuje władzę w NRF¹. Praca Wehlera dotyczy stosunku Socjaldemokracji niemiec-

¹ Wymienić tu należy przede wszystkim: H. Heidegger, *Die Deutsche Sozialdemokratie und der Nationale Staat 1870—1920*. Göttingen 1956 (rec. w PZ nr 5/1957); E. Matthias, *Sozialdemokratie und Nation*. Stuttgart 1952 (rec. w PZ 6/1957); C. Schorske, *German Social Democracy 1905—1917*. Cambridge, Massachusetts 1955 (rec. w PZ nr 5/1960); L. Edinger, *German Exile Politics*. Berkeley, 1956.

kiej do zamieszkujących Rzeszę bismarkowsko-wilhelmińską mniejszości narodowych. Autor wyzyskał ogromną ilość książek i broszur, prasy, czasopism, stenogramów parlamentarnych i archiwaliów. Wśród tych ostatnich poważne miejsce zajmują archiwalia polskie, które autor badał zarówno w Warszawie, jak i w szeregu innych miast. Zestawienie bibliografii zawiera znaczną ilość pozycji, które tematu autora zgoła nie dotyczą (1187 samych opracowań). Ponadto, wzorem anglosaskim, dał autor esej bibliograficzny, w którym pokusił się o scharakteryzowanie całej niemal historiografii dotyczącej Niemiec bismarkowskich i wilhelmińskich. Można mieć nadzieję, że przykład ten nie znajdzie naśladowców, gdyż eseje bibliograficzne przy każdej książce byłyby identyczne i stwierdzałyby rzeczy banalne (np. że Eyck jest liberałem). Książka zaopatrzona jest nadto w 3 pożyteczne załączniki.

Charakter książki jest ściśle naukowy i pozbawiony politycznej tendencji. Alzacja i Lotaryngia nie uchodzą już za ziemie niemieckie, lecz za francuskie departamenty Bas-Rhin, Haut-Rhin i Moselle. Znamienne jest, że autor sympatyzuje z Polakami tam wszędzie, gdzie osobiście przeprowadzał badania. Gorzej wypadają te fragmenty — na szczęście nieliczne — gdzie autor charakteryzując sytuację ogólną na ziemiach polskich opierał się na opracowaniach innych autorów niemieckich. Łatwo można się zgodzić z twierdzeniem autora, że między Plottwellem a Bülowem zachodziła różnica, że ten pierwszy chciał z Polaków zrobić wiernych poddanych króla pruskiego, ten drugi zaś chciał Polaków zgermanizować, niemniej autor zbyt często unika nazwania rzeczy po imieniu. Na s. 97 pisze, że „rząd pruski zachowywał dystans w stosunku do przyrzeczeń danych (Polakom) przez Fryderyka Wilhelma III w 1815 r.". Dwie stronicie dalej znajdujemy zadziwiające zdanie, że „zjednoczenie narodowe w ramach małoniemieckich oddaliło Polaków o dalszy krok od historycznej wspólnoty pruskich prowincji wschodnich”. O sprawie wrzesińskiej relacjonuje zdanie, którego nie podejmując się przetłumaczyć (s. 174):

„Der Wreschener Kräwall gewann sogleich Symbolcharakter für den Extremismus der Nationalpolen bis hin zum Landfriedensbruch auf der einen, zur Märtyrerrolle von Volksschülern auf der anderen Seite, die eine körperliche Züchtigung dem Verzicht auf den polnischsprachigen Konfessionsunterricht vorzogen”.

Zdanie to jest albo stylistycznym *curiosum*, albo zbyt chyba daleko idącym kompromisem między prawdą a niemieckim szowinizmem. Natomiast styl autora nabiera z powrotem wyrazistości, gdy mówi np. na s. 97 o „agresywności szlachty polskiej”, przy czym agresywność ma oznaczać niechęć do uznania sprawiedliwości rozbiorów.

Na dobre wyszło książce prawnicze przygotowanie autora, ujawniające się szczególnie przy omawianiu sprawy Alzacji i Lotaryngii. Silniej niż dotychczas autor podkreślił sprzeczność między hasłem zjednoczenia tych ziem z Rzeszą a tymczasowością ich sytuacji prawnej, w czym autor upatruje jedną z głównych przyczyn tamtejszej opozycji. Autor wiąże tę sprawę z wewnętrzną słabością ustroju Rzeszy: przyznaje Alzacji i Lotaryngii praw państwa związkowego zachwiałoby przewagę Prus w Radzie Związku. Raz jeszcze ujawnia się tu sztuczność i szkodliwość hegemonii pruskiej w Niemczech: traktowanie mieszkańców Alzacji i Lotaryngii, włączając w to tamtejszych Niemców, jako obywateli drugiej kategorii gwoździ utrzymania tej hegemonii.

Po omówieniu stosunku Marksa, Engelsa i Lassalle'a do pojęcia narodu w ogóle i do sprawy mniejszości narodowych w Niemczech, autor przedstawił stosunek Socjaldemokracji do sprawy Alzacji i Lotaryngii, do mniejszości duńskiej w Szlezwiku i do sprawy polskiej. Co do pierwszej z tych spraw, ewolucja po-

stawy Socjaldemokracji szła w kierunku aprobaty zaboru przy zjednoczonej krytyce pruskich metod rządzenia. Przynależność Szlezewiku i Holsztynu do Niemiec postulowana była już przez Marksa i nigdy nie była kwestionowana. Najwięcej miejsca poświęcił autor sprawie polskiej, przy czym dał pierwsze szczegółowe opracowanie dziejów Polskiej Partii Socjalistycznej zaboru pruskiego.

Należy podkreślić, że wszystkie te zagadnienia autor omawia w ścisłym związku z podstawowym problemem wpływu państwa narodowego na świadomość społeczeństwa niemieckiego. Autor zaznacza słusznie, że problem ten nie został dotychczas należycie opracowany. Nie ulega wątpliwości, że wkład autora w wyświetlenie tego problemu ma znaczenie istotne.

Pierwotnie SPD stała bezwzględnie na stanowisku niepodległości państwa polskiego, zgodnie z tradycją Marksa i Engelsa, przy czym istotną rolę odgrywało nastawienie przeciw Rosji jako ostoji reakcji. PPS zaboru pruskiego SPD uważała za własną gałąź organizacyjną, ale zgadzała się na jej znaczną autonomię. Co prawda wzajemny stosunek tych dwóch partii nie był ściśle zdefiniowany. Poczynając od r. 1890, tj. od chwili legalizacji SPD, było rzeczą jasną, że SPD, a nawet jej lewe skrzydło, stała na stanowisku przynależności ziem zaboru pruskiego do Niemiec. Z drugiej strony SPD przez cały czas ostro zwalczała politykę przymusowej germanizacji. PPS ze swej strony, choć korzystała z obfitej pomocy finansowej SPD, sprzeciwiała się zdefiniowaniu wzajemnego stosunku i starała się rozszerzyć swoją niezależność. Do wzajemnych tarć dochodziło szczególnie na Śląsku. W kierownictwie SPD coraz większy posłuch zyskiwała Róża Luksemburg, jedyna mówiąca po polsku, która zwalczała narodowe tendencje PPS z właściwą sobie namietnością. W r. 1900 kierownictwo PPS zaboru pruskiego otrzymało ultimatum Zarządu SPD, w którym domagano się m. in. włączenia Róży Luksemburg do składu redakcji „Gazety Robotniczej”. Odmowa spowodowała wstrzymanie subwencji finansowych z dniem 1 IV 1901 r. Poczynając od tego roku zatem PPS zaboru pruskiego stała się partią odrębną od SPD pod względem organizacyjnym i finansowym. Niestety warunki rozwoju partii socjalistycznej w zaborze pruskim były bardzo nieprzychylnie i PPS nie uzyskała tam nigdy większego wpływu. Stąd skłonność do kompromisu z SPD w nadziei odzyskania poparcia finansowego. Po dłuższych dyskusjach doszło wreszcie do ugody, przy czym PPS zgodziła się na przyjęcie w swoje szeregi zarówno Róży Luksemburg jak i Marcina Kasprzaka, jednakże 3 II 1903 r. otrzymała nowe ultimatum, zainicjowane przez Różę Luksemburg, w którym domagano się m. in. wyrzeczenia się programu odbudowy niezawisłego państwa polskiego. Tym samym rokowania o ponowne zjednoczenie rozbiły się. Podjęto je na nowo w 1905 r., gdy w związku z rewolucją w Rosji, PPS gwałtownie potrzebowała pieniędzy. Ugoda z 3 III 1905 r. PPS uznała się ponownie za część SPD, co jednak doprowadziło do rozłamu w jej łonie. Dopiero w 1906 r. PPS skapitulowała ostatecznie prócz jednego punktu dotyczącego włączenia towarzysza niemieckiego do zespołu redakcyjnego „Gazety Robotniczej”, co postulowała Róża Luksemburg. Do nowego rozłamu między PPS zaboru pruskiego a SPD doszło na rok przed wybuchem I wojny światowej.

Po omówieniu opozycji SPD przeciw ustawodawstwu antypolskiemu, która wychodziła raczej z pozycji liberalnych, autor podkreśla, że SPD spodziewała się wyrównania wszelkich tarć między Polakami a Niemcami po ustanowieniu republiki socjalistycznej, w której zapanowałaby tolerancja narodowościowa, tymczasem — dodaje autor — „trudności własnej partii mogły być dać pobudkę do głębszego zastanowienia się nad problematyką trwałego kompromisu między Niemcami a Polakami w warunkach nacjonalizmu wybujałego po obu stronach” (s. 182).

Dlaczego „po obu stronach”? Niemieccy socjaldemokraci zarówno lewego jak i prawego skrzydła zarzucali często PPS, że jej polityka jest raczej narodo-

polska niż socjalistyczna. Z pewnością tkwiło w tym ziarno prawdy. Niemniej Niemcy zbyt często zapominali, że jak to podkreśla autor — Marks i Engels uważali ustanowienie państwa narodowego zarówno niemieckiego, jak i polskiego za warunek wstępny rozpoczęcia skutecznej walki o socjalizm. Tarcia między PPS a SPD nie wynikały więc z winy Polaków, lecz z winy Niemców, którzy uzyskawszy własne państwo narodowe żądali od Polaków wyrzeczenia się ich aspiracji narodowych i stanięcia na gruncie programu tolerancji narodowej, ale w ramach państwa niemieckiego. Również Róża Luksemburg, walcząc namiętnie o czystość idei socjalistycznej, zbyt często widziała przewagę nacjonalizmu tylko po jednej stronie. Naraziła się z tego powodu — jak wiadomo — na ostre zarzuty ze strony Lenina.

Dodać jeszcze trzeba, że na s. 116, 119 i 120 autor błędnie nadał Stanisławowi Grabskiemu imię Stefan. Najwidoczniej wydało mu się paradoksalne, aby ten nacjonalista był w swej młodości socjalistą, i w rezultacie przy rozwiązaniu skrótu „St”, sięgnął do innego imienia.

Jerzy Krasuski

FRANCISZEK RYSZKA: *Noc i mgła. Niemcy w okresie hitlerowskim*. Zakład im. Ossolińskich — Wydawnictwo. Wrocław—Warszawa—Kraków, 1962, s. 419.

Noc i mgła to był kryptonim rozkazu Hitlera podpisany przez Keitla w sprawie zwalczania ruchu oporu na terenach okupowanych. Noc okupacji i trująca mgła faszyzmu — jak pisze Ryszka — charakteryzują hitleryzm. Stąd tytuł jednego z rozdziałów oraz samej książki.

Praca zawiera sześć rozdziałów, posłowie, indeks nazwisk i organizacji, zaopatrzoną jest w fotografię i liczy 418 stron. W rozdz. I pt. *Narodziny tragedii* obejmującym charakterystykę okresu od urodzin Hitlera aż do jego nieudanego puczu monachijskiego w 1923 r. zarysował autor przebieg wydarzeń politycznych w Niemczech od zakończenia wojny, w szczególności zaś sytuację w Bawarii, ważną ze względu na osobę Hitlera oraz początki ruchu narodowosocjalistycznego.

Równolegle dokonał Ryszka wnikliwej analizy życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego ówczesnych Niemiec.

W rozdz. II pt., *Lata oczekiwania i przygotowań*, dotyczącym okresu 1924—1929, to jest od procesu Hitlera i Ludendorffa aż do słynnego IV *Parteitagu* w Norymberdze, przedstawił autor rozwój ruchu hitlerowskiego w Niemczech na szerokim tle sytuacji politycznej zarówno międzynarodowej, jak i wewnętrznej. Ryszka dobrze zarysował działalność rządów (m. in. stresemannowską *Erfüllungspolitik*), organizacji politycznych, w szczególności zaś w szerokiej analizie przedstawił pozycję *Reichswehry* i wielką rolę Seeckta, policji i organizacji paramilitarnych. Ze spraw gospodarczych tego okresu trafnie scharakteryzował autor istotne zagadnienia: pierwsze kroki Schachta, koniunkturę od 1924 r., sprawy zobowiązań Niemiec powersalskich (plan Dawesa zmieniony w 1928 r. na plan Younga). Również w tym rozdziale Ryszka bacznie prześledził procesy życia społecznego i kulturalnego Niemiec tych lat. Autor pilnie rejestrował sprawy hitlerowskie: pobyt Hitlera w więzieniu, pisanie *Mein Kampf*, rozwój ruchu narodowosocjalistycznego aż po znaczny sukces uwieńczony *Parteitagem* w Norymberdze, na który zjechało już sto tysięcy hitlerowców.

W rozdz. III pt., *Zdobycie, czy przejęcie władzy*, obejmującym okres od gospodarczego kryzysu światowego aż do r. 1933, szczególną uwagę zwrócił autor na sytuację gospodarczą Niemiec (bezrobocie, strajki), nieudany plan unii celnej z Austrią, ciężką sytuację finansową mimo moratorium Hoovera, skandaliczne załamanie się *Osthilfe*, która bezpośrednio zaprowadziła Hitlera do rządów. Ruch